GAZETA

Wielkiego **Xięstwa**

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 215. W Sobotę dnia 14. Września. **1839.**

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. $18\frac{3}{4}$ sgr.; dla zamiejscowych zaś . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 14. Września 1839.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 11. Września.

N. Pan Królewsko-Niderlandskiemu Posłowi przy dworze W. Brytanii, Salomonowi Dedel, order Orła czerwonego 1éj klassy dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 6. Września.

Urząd Municypalny miasta Warszawy ogłasza, że podług powtórnéj sztafety dziś w wieczor o godzinie 8éj z Zawichostu odebranéj, woda na Wiśle pod tém miastem wczoraj w piątek od god. 10 z rana do godziny 9 wieczorem, doszła do wysokości stóp 12, i że się jeszcze większego przyboru spodziewać należy; przeto Urząd Municypalny wzywa mieszkańców miasta Warszawy, a mianowicie nadwiślańskich, ażeby się na wszelkiéj ostróżności mieli, zaś tych z pomiędzy nich, którzyby z otworzonych bezpłatnie przez Rząd, za pośrednictwem Towarzystwa Dobroczynności, sal Przytułku w Koszarach Sapieżyńskich korzystać chcieli, ażeby się tamże przed blizko spodziewanym przyborem, chroniąc się dalszych jego skutków, przez opiekunów pomienionego Towarzystwa udali. — W Warszawie d. 26. Sierp. (7. Wrześn.) 1839 r.

P. o. Prezydenta, Graybner.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 3. Września.

N. Cesarz przyjął uprzejmie wręczone mu przez Ministra oświecenia publicznego, na rozkaz jego w Wilnie wytłoczone dzieło rossyjskie: »Zbiór prób w nadobnéj literaturze rossyjskiéj«, ułożone przez uczniów Wileńskiego szlacheckiego Instytutu, jako téż Gimnazyów w Wilnie, Grodnie, Minsku i Białymstoku, pochwalił je jako zaspakajające i rozkazał, aby równie Nauczycielom i Przełożonym, jako też uczniom owych zakładów, którzy w dziele tém udział mieli, życzliwość jego za chwalebne rozkrzewianie i uczenie się języka i literatury rossyjskiéj oświadczono — Gazety rossyjskie wszystkie jednomyślnie objawiają radość swoję z powodu ukazania się dzieła tego i tak się przy téj sposobności wyrażają: »Białoruski okrąg naukowy składa się z guberniów wileńskiéj, witebskiéj, mohilewskéj, grodzieńskiéj i prowincyi białostockiéj, t. j. z zachodniéj części dzisiejszéj Rossyi, która dawniéj W. X. Litewskie tworzyła. Jak daleko tylko podania historyczne sięgają, okazuje się kraj ten starodawną posiadłością Rossyi, bo w tym czasie, w którym Rossyanie na murach Carogrodu imiona swe wyrzynali, żyli już Druguwici, pokolenie sławiańskie, między Prypecią a Dźwiną, i dostali się póżniéj pod panowanie Xięcia połockiego. Chrześciaństwo obrzędu greckiego, dostało się z Kijowa w te okolice, których mieszkańcy oddawna po rusku mówili, czego już nazwiska miast, rzek i t. d. dowodzą. Ale w czasie, w którym południowa Rossya stala się łupem łupieskich hord tatarskich, nie mniéj dzicy barbarzyńcy, wypadłszy z swych odwiecznych lasów, cały zachód zalali. Teraz już przeszło 50 lat upłynęło, odkąd Litwa, starodawne dziedzictwo Rossyi, znowu z krajem macierzystym połączyła się, ale dawniejsi bracia nie poznali się nawzajem, a jednak mimo długiéj niewoli wiara chrześciańska ojców utrzymała się między mieszkańcami zachodniéj Rossyi i duch ruski ożywiał lud. Wskrzeszenie znowu tegoż polecił mądry Monarcha Ministrowi oświecenia publicznego. Ten nadał z mądrą ostrożnością szkołom zachodu inną postać, założył wiele nowych i starał się wszelkiemi sposobami o rozszerzenie oświaty w tamtych okolicach, a mianowicie o wskrzeszenie języka rossyjskiego. Zwiedzając tenże w roku zeszłym szkoły białoruskiego obwodu naukowego, przekonał się, że młodzi gimnazyaści nie tylko płynnie i poprawnie, ale i ochoczo po rusku mówili. Jch prace literackie w podziwienie wprawiły znakomitego urzędnika, posiadającego obszerne wiadomości w każdym niemal zakresie naukowym, i na jego to rozkaz najznakomitsze prace uczniów drukiem ogłoszono. Tym tedy sposobem powstało owe dzieło, jedyne w swoim rodzaju zjawisko w literaturze wszystkich narodów.«

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Września.

Ugoda, która między Esparterą a Marotą stanęła, spowodowała Dziennik sporów do następujących uwag: «Najbardziéj nas w traktącie tym zastanawia, że w nim ani najmniejszéj wzmianki nie ma o Don Carlosie. Los jego powierzono wypadkom przyszłości; zdaje się, że mu zostawiają wybór między cofnięciem się do Francyi a osobistą kapitulacyą, która niemylnie byłaby bardzo dlań upokarzającą. Xiążę ten sam przez upór swój i niecne zabiegi o upadek się przyprawił. Wiadome mu były wszelkie projekta układów. Od 6 miesięcy powszechnie o tém mówiono, nie mogło więc to dla niego być tajemnicą. Widząc, że tronu dla syna swego otrzymać nie może i że część generałów dla ocalenia prowincyi w tym punkcie ustąpić postanowiła, wszystko znowu chciał cofnąć i wzywał wojsko do powstania przeciw Marocie. Na ostatniéj rozmowie z tym generałem chciano projekt do traktatu dokładniéj rozbierać; Ministrowie i wielu Generałów w téj mierze się porozumiało, ale Don Carlos obstawał przy tém, żeby wprzód przegląd wojska odbyto. Tuszył sobie, że nawet bataliony Maroty do powstania zachęci; wszakże gdy przemowa jego żadnego nie wydała skutku, uciekł natychmiast i narzekał na zdradę, jakoby go konstytucyonistom wydać chciano. Tak tedy Maroto i Generałowie, co zamiary jego popierają, sprawę swoję i sprawę prowincyi od sprawy Don Carlosa odłączyć musieli. I tak się stało, że tylko dla wojska i ludności Biskai i Guipuzkoi warunki podali, zostawiając to do woli innym prowincyom i Don Carlosowi, czy i jakim sposobem los swój własny chcą obmyśleć. Bataliony Nawarskie bez wątpienia jeszcze przez czas niejaki Don Carlosowi wiernémi pozostaną. Osięgły one temi dniami nad Arozą dość świetne korzyści nad wojskiem Królowéj. Zwycięztwo to nową je natchnie otuchą. Don Carlos posiada jeszcze zasoby każdego rodzaju, aby wojnę daléj prowadzić, ale czy rychléj czy późniéj wojsko jego jednak niemylnie się rozproszy.«

Semaphore de Marseille obejmuje pismo z Konstantynopola z d. 17. m. z., w którém między innémi czytamy: «Admirał Lalande długą miał rozmowę z Admirałem Stopford, aby go do wpłynięcia do Bosforu skłonić. Wszakże Admirał angielski wzbra-

niał się zadość czynienia temu życzeniu, zastawiając się tém, że rząd angielski do tego kroku go nie umocował. Po téj rozmowie Admirał Stopford na statku parowym „Rhadamant« do Konstantynopola się udał, aby tam z Lordem Ponsonby obradę odbyć.«

Z dnia 6. Września.

Monitor obejmuje następujące telegraficzne depesze: „Madryt, dnia 1. Września. Królowa Regentka posiedzenie Kortezów dzisiaj zagaiła. Mowa od tronu nie wspomina wcale o zawiązanych z Marotą układach. W Madrycie wszystko spokojnie.« — «Bajonne, dn. 4. Września. Oto najpierwszy ważny artykuł podpisanego d. 31. w Bergarze traktatu: ««Generał Espartero gorliwie poleci rządowi spełnienie czynionych w imieniu jego warunków, aby Kortezom udzielenie albo zmodyfikowanie fuerosów zaproponować «« — Espartero całą zajął Guipuzkoę; bataliony téj prowincyi rozchodzą się; Don Carlos był d. 2. w Lecumberri. Elio zasłaniał to stanowisko z 6 batalionami." — „Bajonne, dnia 5. Września. Traktat tylko przez Marotę i Esparterę podpisany wojskowym karolistowskim korzystne zapewnia warunki, ale o Don Carlosie żadnéj w nim nie ma wzmianki. 8000 ludzi odstrychnęło się od pretendenta, a równie tyle pozostało mu wiernymi.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Września.

W doniesieniach giełdowych wczorajszéj Times czytamy: „Spekulanci w fondach hiszpańskich dzisiaj rano przez treść wiadomości z Paryża nieco zostali utrapieni, rozumieli bowiem już, że Don Carlos zupełnie się cofnął i wojna skończona. Zdaje się, iż zapomnieli, że chociażby Don Carlos z widowni ustąpił, jednak duch prowincyi północnych, który go podczas téj walki wspierał, wkrótce inny znajdzie powód do sporów z rządem madryckim. A potém też nie pojmujemy, jak przy zupełném zniszczeniu kredytu rządu hiszpańskiego w całéj Europie, posiadacze fondów przez pomyślne wypadki, nawet przez przywrócenie pokoju w lepsze położenie mogliby być wprawieni.«

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Sierpnia.

Słychać, że tutejszy Poseł angielski odebrał depesze z Londynu, w których mu donoszą, że przedłożone przez Marotę Lordowi John Hay warunki rząd angielski przyjął.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Dnia 23. i 24. Sierpnia zaszła pod Maneru między krystynistami pod Don Diego Leonem i dowodzonymi przez Generała Elio karolistami mordercza bitwa. Karoliści kusili się o zajęcie wzgórza Santa Cruz, musieli jednak, przypuściwszy nadaremno szturm jedenaście razy, nareszcie się cofnąć. Liczba ich, osobliwie pod względem jazdy i artyleryi, była nierównie mniejsza od ilości krystynistów. Walka trwała od 9téj godziny rano do 2giéj z południa. Wszakże na zajutrz wojsko Królowéj po siedmiogodzinnéj utarczce z wielką stratą do Larragi cofnąć się musiało.

Po odpadnięciu Maroty wydał Minister Wojny Don Carlosa następującą odezwę do pozostałych w wierności żołnierzy:

»Ochotnicy! Nadzwyczajny wypadek, nie mający przykładu w rocznikach dziejów kraju waszego przyćmiłby słusznie w boju bohaterskim nabytą przez was sławę, gdyby niektórzy z pomiędzy was chcieli obstawać przy odpadnięciu, do jakiego was zachęcano. Pod pozorem pokoju dozwolono nieprzyjacielowi wkroczyć do kraju waszego, a więzy niewoli i ohydne klęski zniweczą wawrzyny, czoła wasze zdobiące. Złudzono prawny wasz sposób myślenia Przełożone Królowi, naszemu panu, wnioski niegodne są waszego męztwa i nie pomyślicie nawet o tém, aby go w ręku nieprzyjaciół jego zostawić. Na tém jedynie ogranicza się pokoj, w imieniu którego wielu złudzono. Służcie Królowi, ochotnicy! Zważcie na okazane przez was w ciągu lat sześciu bohaterskie czyny i nie splamcie ich haniebną zbrodnią. Czyliż pokój zawarty w celu domagania się złożenia z tronu Króla, któremu przysięgę wykonaliście; czyliż pokoj zawarty między wodzami wojsk bez upoważnienia i rękojmi, może być czém inném, jak przeniewierstwem, w celu zdobycia kraju, którego mocą oręża zdobyć nie można było? Nie łudzcie się; jest to najohydniejsza zdrada, jakiéj ludzie kiedykolwiek dożyli. Raczéj zgińmy, niż żebyśmy się mieli poddać! sprawa Boga jest w niebezpieczeństwie, równie jak sprawa Króla, któregoście z wytrwałością i honorem bronić przyrzekli. Jesteście prawi, jesteście waleczni, jesteście bohatérami! Nic wam już do powiedzenia nie mam, ochotnicy! Niech żyje religia! Nniech żyje Król! Villafranca dn. 26. Sierpnia 1839. *Juan Montenegro.*

Zaraz za przybyciem swojém do Nawarry wydał Don Carlos postanowienie, w którém Marotę zdrajcą kraju pierwszego stopnia ogłasza. Udaje on się z Juntą alawską do Echeverryi. Wojsko jego składa się teraz z 18 pozostałych mu wiernemi batalionów nawarskich. Generał Eguja mianowany tymczasowo Naczelnym Wodzem; ale powszechnie wnoszą, że naczelnego dowództwa długo nie zatrzyma, ponieważ go żołnierze nie cierpią.

Następcą jego będzie niezawodnie Villareal albo Morena. Hrabia Negry poczytywany za drugiego Marotę, przybył dn. 29. Sierpnia z 6 wozami amunicyi do Tolozy. Moreno był d. 30. w Elisondzie. Z północnych prowincyi więcéj nierównie teraz niż dawniéj wynosi się osób do Francyi. Zakonnice z Tolozy i wiele znakomitych rodzin przybyły do Bajonny.

Niemcy.

Z Monachium, dnia 3. Września.

Listy z dn. 22. Sierpnia nadeszłe tu onegdaj z Petersburga, wspominają o zasłabnieniu W. Xiężny Maryi, z czego tu i ówdzie wnoszą, że już piękną nadzieją cieszyć się można. Oboje JJ. CC. WW. zamyślają podobno na przyszłe lato odbyć podróż do Niemiec, aby tu dostojną swoję matkę i teściową odwiedzić. Listy te wspominają téż o upowszechnionéj w Petersburgu pogłosce, że N. Cesarz Mikołaj o nabyciu bogatéj galeryi obrazów ś. p. Kardynała Fesch zamyśla.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 2. Września.

(Gaz. powsz.) — Sejm Węgierski, już od kilku miesięcy zgromadzony, nareszcie po długich sporach i bezpotrzebnych korowodach, jak się zdaje, do pożytecznych czynności przystąpi. Deputowany albowiem, Hr. Raday, z powodu wyłączenia którego ciągłe grawamina słyszeć się dawały, oświadczył, iż godności deputowanego sam dobrowolnie się zrzeka a tak główny powód narzekania usunięty.

Turcya.

W piśmie z Konstantynopola z dnia 21go Sierpnia umieszczoném w Morning-Chronicle wyrażono: „Angielska i francuzka flotta, stojące teraz pod Dardanelami, wedle pogłoski, po pierwszych usiłowaniach Ibrahima, aby się daléj posunąć, tutaj przybędą, a tym sposobem spór cały pod względem tylekroć wspomnianego groźnego traktatu z Unkiar-Skelessi byłby na zawsze załatwiony. Wprawdzie przez to że flotty tu zawiną, nie wstrzymają jeszcze egipskiego Generała od dalszego pochodu, ale zapobiegną temu, że Rossya sama nie będzie narzędziem do zatamowania postępów Ibrahima; oprócz tego naturalnie trzeba będzie wojsko na brzegi Syryi wysadzić, aby w połączeniu z pokoleniami górali i szczątkami armii tureckiéj Egipcyan do odwrotu przymusić. Operacyę tę wspólnie Austrya, Francya i Anglia wykonać muszą. Nie potrzeba na to licznego wojska. Wojsko tureckie jakkolwiek rozproszone, wkrótce znowuby się zgromadziło, jeżeliby przybycie obcych nowego mu dodało męstwa. Odwody pod Koniah téż jeszcze nie zniesione. W połączeniu z korpusem Izzeta Baszy utworzyłaby się takim sposobem siła 35,000 wojska, a gdyby nareszcie i Druzom, ulegającym wprawdzie obecnie przemocy, ale ciągle do buntu skłonnym, dostarczono broni i amunicyi, wystawionoby armię, która pod wodzą europejskich oficerów nieprzyjaciela do odwrotu zmusić potrafi. Ostatniemi czasy obiegała tu już pogłoska, że Generał egipski ku Stambułowi ciągnie, ale wiemy z niejaką pewnością, że się z Maraszu dotychczas nie ruszył i że stan kraju bardziéj go do zabezpieczenia sobie tyłu, jak do dalszego pochodu powoduje. W własnych depeszach swoich wyznaje, że drogi tak niebezpieczne, że dla zasłonienia ich 1000 ludzi wysłać musiał. Admirał Stopford obecnie w Konstantynopolu i zatknął banderę swoję na stojącéj tu fregacie »Carisfort«. Spodziewam się, iż Panu wkrótce i o przybyciu tu flotty jego donieść będę mógł. Niesie téj chwili pogłoska, że Hafiz Basza do Konstantynopola wrócił, nie wiem jednak, czy to prawda.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 10. Września obejmuje między innémi obwieszczenie tyczące się obowiązku służby majtków; — następujące doniesienia o chorobach bydlęcych: Pomiędzy owcami folwarków domanialnych Zaborowa, Przementu, Radomierza, Staréj Jabłonny i Lupic, pow. Babimostskiego, Fafałdy, Bielska i Krobieliewka pow. Międzychodzkiego, i Małego Iłowca pow. Śremskiego, w Lubowie pow. Szamotulskiego, gminy Popowa i dominii małe Mnichy pow. Międzychodskiego, w Międzyrzeczu, Sierckich olędrach, Zielomyślu, Stalunie, Wyszanowie i Żołwinie pow. Międzyrzeckiego, w Unii i Biechowie duchow. pow. Wrzesińskiego, wybuchła ospica, dla czego wsie te dla owiec i wełny zamknięte zostały; — następujące doniesienie o jarmarku: Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż jarmark naznaczony w Ostrowie na dzień 16. Września r. bież., na wniosek Magistratu tamecznego z dnia 22. m.

r., odłożony został na dzień 3. Października r. b.; — następujący przedmiot cenzuralny: Wolno przedawać następujące zewnątrz państw Pruskich wyszłe pisma polskie: 1) Pamiętniki o dziejach pismiennictwa i prawodastwa Słowian. W. A. Maciejowskiego, Petersburg i Lipsk 1839. — 2) Nowy Elementarz polski. Warszawa. — 3) Poradnik dla gospodyń. Warszawa 1838. 2ga część. — 4) Dzieła Śniadeckiego. Nowe wydanie. Warszawa 1837. Część 2ga. — 5) Dziennik nabożeństwa przez Woronicza, Arcybiskupa Warszawskiego, Prymasa królestwa. Warszawa 1836. — 5) Biblioteczka dla dobrych dzieci. Warszawa 1837. — 7) Biblia Wyjka. Lwów 1839. 7. i 8. zeszyt. — 8) Zasady pielęgnowania owiec. Lwów 1838. — 9) Miesiąc Maj, poświęcony ku czci Najświętszéj Panny Maryi. Lwów 1839. — 10) Pustelnik na Podkamieniu. Lwów 1839. — 11) Galicya w obrazach. Lwów. 12 zeszytów z 48 kamieniorytami. — 12) Pojata, córka Lezdeyki. Wilno 1839. 4 tomy. — 13) Wiadomości o Syberyi. 2 tomy, Warszawa 1837. — 14) Piosnki wieśniacze z nad Niemna, 1. i 2ga część. Wilno 1837. — 15) O domowém wyrabianiu cukru z buraków. Warszawa 1838. – Kuchmistrz nowy. Wilno 1837. — 17) Pierwsze nauczki dla Tadzia. Warszawa 1839. — 18) Złote Runo. Warszawa 1839. — 19) Kucharka oszczędna. Wilno 1836 — 20) Pamiętniki towarzystwa lekarskiego Warszawskiego. Zeszyt 1. 2. i 3ci 2go tomu. — 21) Zbieracz umysłowych rozrywek. Kraków 1839. Część 1a — 22) Zbieracz literacki. Kraków 1838. 4 tomy. — 23) Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce, przez Adama Jocher. Wilno 1839. Tom 1. — 24) Wizerunki i roztrząsania naukowe. Oddział 2gi, tomik 5ty. Wilno 1839. — 25) Wspomnienia moje o Francyi, przez L. z Ks. G. R. Kraków 1839. — 26) Rozprawa o sukniach męskich. Lwów 2839. — 27) Poezye M. Jezierskiego. Wilno 1837. — 28) Fraszki Kowalskiego. Lwów, Stanisławów i Tarnów 1839. — 29) Słownik podręczny polsko-niemiecki. Kraków, bez rokn; — obwieszczenie względem wypowiedzenia 886,200 Tal. obligów skarbowych, w celu wypłacenia ich gotowizną dnia 2. Stycznia 1840.; — i następujące kroniki osobiste: Aptekarz 2giéj klassy Ernst został potwierdzony jako prowizor apteki Knechtla w Grodzisku. — Kommissarz ekonomiczny Wendland, urzędujący jako Kommissarz specyalny powiatów Bukowskiego, Szremskiego i Szredzkiego, dotąd w Bninie mieszkający, osiądzie od dnia 1. Października r. b. tu w Poznaniu.

Odbyty dnia 29. i 30. Sierpnia w Gnieźnie targ na bydło tą razą bardzo był ożywiony. Sprowadzono na przedaż 600 koni litewskich, 1400 koni z prowincyi. 200 źrebiąt, 400 wołów, 200 krów i 700 świni.

W Warszawie biblioteka dla młodych osób nowém dziełkiem pomnożoną została, pod nazwą: »Powieści starego wędrowca.« R. W.

G w i a z d y k o l o r o w e. — Światło gwiazd nie jest bynajmniéj jednostajne, i tak np. promień Syryusza różni się nie tylko co do siły, ale nawet co do gatunku od promienia gwiazdy Vegas, a w krajach, w których atmosfera nie jest tak wilgotna i posępna jak u nas, już nawet gołem okiem różnicę tę poznać można, ponieważ jedna gwiazda jak smaragd, a druga jak rubin błyszczy, iż całe niebo jak gdyby klejnotami kameryzowaném być się wydaje. Tą właściwością rozmaitych kolorów odznaczają się także gwiazdy podwójne; atoli rzecz uwagi godna jest ta, iż w niektórych miejscach jedna gwiazda ma przeciwną barwę drugiéj gwiazdy. I tak częstokroć widać w kupie gwiazdę czerwoną i zieloną, alboteż żółtą i niebieską. Jeżeli gwiazdy mają różny stopień światła, natenczas różnica ta od optycznéj złudy pochodzić może, ale przypadek ten nie wszędzie zachodzi, ponieważ wiele gwiazd podwójnych w okolicznościach zupełnie podobnych takowéj różnicy bynajmniéj nie okazują. Sir John Herschel przypisywał z początku zjawienie to istotnéj różnicy kolorów, a chociaż zapewne z ważnych powodów odstąpił od tego zdania, mamy jednak w téj mierze potwierdzające świadectwo Struwego, oparte na postrzeżeniach dalowidem dorpackim, który jeszcze dotychczas nie ma sobie równego. — »Łatwiéj opisać,« mówi Herschel, „niż sobie wyobrazić, jak rozmaite światło dwie gwiazdy, z których jedna czerwona a druga zielona, alboteż jedna żółta a druga niebieska, rzucać muszą na planetę, który w około jednéj z nich krąży, i jak przyjemna sporność i odmiana np. przez czerwony i zielony dzień na przemiany z dniem białym i ciemnością powstaje.«

N a ł ó g u ż y w a n i a o p i u m w C h i n a c h. — Jak szkodliwém jest używanie opium, wydała w téj mierze pewna chińska dama w Kantonie postrzeżenie, pod nazwą: *Sn-pen-kian-yung-yin*, następującéj treści: »Czas teraźniejszy jest od dawnych czasów zupełnie różny. Zkądżeto pochodzi, że zwyczaj palenia opium teraz tak bardzo się rozszerza? Nieszczęście to wkradło się przez cudzoziemców do środka naszego kraju i już kilka tysięcy naszych ziomków zniszczyło. Kochany małżonku! ty, któ-

ry dotychczas zawsze byłeś trzeźwym i czynnym, dla czegoż teraz dajesz się w te zwodnicze sidła ułowić? Wiem z pewnością, iż niektórzy ci rzekną, że opium jest w modzie, i że go potajemnie w wesołém towarzystwie używać można. Lecz drudzy powiedzą ci, że opium jest z arszeniku i zwierzęcych exkrementów złożoną trucizną. Jest ono niezawodnie trucizną, lecz ponieważ się takowe z dalekiéj części świata sporządza, przeto mi niewiadome są części, z których się składa. Ale to mi bardzo dobrze wiadomo, że kosztuje wiele pieniędzy i ciało niszczy. Dla opium roztrwoniło wielu znaczny majątek i tak zeszpeciło twarz swoję, iż teraz jak straszydła wyglądają. Tacy ludzie ledwie się na nogach utrzymać mogą i daremnie od nich spodziewają się ich familije wsparcia i obrony. Drogi małżonku! Ojciec i matka pokładają w tobie całą swoję nadzieję! — Jeżeli już nie możesz wstrzymać się od używania téj trucizny, starajże się przynajmniéj, ażebyś jéj miernie używał. Ale gdybyś mógł zupełnie się pozbyć tego nałogu, zawierz, iż żona twoja, chętnie przyniosłaby ci swoje życie w ofierze."

Skarb dawnych królów francuzkich. — Prawie niepodobieństwem jest zamknąć w krótkiém opisaniu bogactwo i wartość tego zbioru. Cała ilość dyamentów wynosiła 9547 sztuk pojedyńczych, a zatém o 3576 sztuk więcéj niż w r. 1774, podczas wstąpienia na tron Ludwika XVI. Dodano do tego powiększéj części małe dyamenty, których do guzików i do miecza królewskiego użyto. Lecz zato nie stawało kilku dużych dyamentów, które w r. 1774 jeszcze się znajdowały, przeto wartość dyamentów w r. 1791 wynosiła o 127,906 liwrów mniéj, niżli w r. 1774, chociaż ilość pierwszych w dwójnasób większą była. Jednakże wartość zbywającą w samych dyamentach wynagrodziła oprawa. Pereł należących do korony było 513 sztuk, z tych 480 nieoprawnych, a 23 było w niektórych klejnotach należących do dyademu królowéj. — Rubinów było 230, z tych 145 nieoprawnych, a 85 zdobiło wstęgę naramienną, złote runo i orderowy krzyż króla. — Smaragdów 150, z tych tylko 17 oprawionych w łańcuszek od królewskiego zegarka; następnie 134 safirów, 3 oryentalne ametysty i 8 granatów syryjskich. Pomiędzy dyamentami był jeden, tak zwany Regent, ważący 146 karatów, i na 12,000,000 liwrów szacowany. Niektóre inne dyamenty warte były jeden, dwa i trzykroć sto tysięcy liwr. Cena wszystkich dyamentów wynosiła 16,730,500 liwrów. Najpiękniejszą perłę szacowano na 200,000, a najpośledniejszą na 300 liwrów. Cena ogólna pereł wynosiła 996,700 liwrów. Najpiękniejszy rubin wart był 50,000, a najpośledniejszy 50 liwrów; najpiękniejszy topaz 6,000, a najpośledniejszy 150 liwrów; najpiękniejszy smaragd 6,000, a najpośledniejszy 150 liwrów; najpiękniejszy safir 100,000, drugi 6,000, trzeci 3,000, a najpośledniejszy 120 liwrów; najpiękniejszy ametyst 6,000, a najpośledniejszy 200 liwrów. Ogólowa cena klejnotów kolorowych wynosiła 360,604 liw. Prócz dyamentów nadmienionych było jeszcze kilka do królewskiego stroju użytych, które na 5,834,490 liwrów ceniono. — Razem wzięta wartość wszystkich dyamentów, pereł, kolorowych klejnotów, prócz dyamentów należących do królewskiego stroju, wynosiła 23 mil. 992,197 liwrów.

Powolność wielbłąda. — W Azyi zobaczysz całe karawany przeciągających wielbłądów; w każdéj karawanie jest ich około czterdzieści pięć sztuk, które zawsze człowiek siedzący na ośle za sobą prowadzi. Do pierwszego wielbłąda upięty jest drugi lekkim sznurem i tak daléj, aż do ostatniego, przyczém porządek i powolność, jakie te zwierzęta w swoim pochodzie zachowują, są wielce uwagi godne. Jeżeli pora roku jest parną, idą karawany podczas nocy i zatrzymują się o godzinie dziesiątéj zrana. Wtedy staranie o wielbłądach porucza się małym dzieciom. — Skoro dziecię zdejmie sznur z głowy pierwszego wielbłąda, wtedy gęgoce on z radości i przed niém uklęka, a dzieci, które zaledwo grzbietu jego dosięgnąć mogą, rozwiązawszy bale z bawełną, które z obu stron wiszą, uwalniają go w ten sposób od ciężaru. Drugie dziecię przynosi mu w naczyniu wody i wymywa mu gąbką pysk i nozdrza, zaco mu wielbłąd jeszcze głośniejszém glegotaniem dziękuje; gdy się to stanie, co dla zwierząt zdaje się być bardzo przyjemném, idą wielbłądy w czasie dziennych upałów w gęstwę lasu na paszę. Nie trzeba na nie ani krzyczeć, ani je chłostać. Wielbłądy napasłszy się kładą się w koło na kolana, spoczywając w niejakiém oddaleniu od miejsca, w którém towary przez dzień leżą. O godzinie trzeciéj po południu za danym znakiem przewodnika, przychodzi każdy wielbłąd do swojego ładunku, uklęka między dwiema balami, które znowu związują dzieci do kupy i w kilku chwilach puszcza się karawana w dalszą podróż. Zwierzęta te są niezmiernie przywiązane do dzieci, których częstokroć troje, albo czworo na ich grzbiecie igra, i nie raz zdarza się, iż wielbłądy kładą swoje głowy pomiędzy dzieci śpiące w namiocie, podczas kiedy ich olbrzymie ciała przed namiotem spoczywają.

Wilno, od początków jego do roku 1750, przez Kraszewskiego. — (*Dok.*) Zbyt nieuważnie czytał P. Kraszewski przywiléj Merecki Jagiełły r. 1387 dla Wilna, jakoby na Magdeburskie prawo, skoro niepostrzegł, że ono tam nie jest nadane, ale jedynie obiecane za przyjazdem Króla do Polskiéj. Błędnie przeto nazywa „Emancypacią miasta" (p. 73), kiedy to zawsze zostając pod władzą Starosty, obowiązane do obrony zamku, nie otrzymało porządków Magdeburskich, ani praw mogących je podnieść do kwitnącego stanu; nie uwolnione od urzędników krajowych, a nie poddane wyborowym aż do r. 1432. Jedno co rzeczony przywiléj poświadcza, jest istnienie stanu miejskiego pod wyrazem *Cives Incolae, Communitas*, których oznaczenie należało rozjaśnić. Z tegoż wynika, że przed r. 1432 nie mógł być Wojta urząd w Wilnie, a zatem bezdowodnie Kraszewski pod rok. 1387 sądy Wotowskie wymienia, gdy w przywilejach miejskich dawniejszego wojta nad Juchnę Ławrynowicza r. 1485 niedostrzegłem. Wede zeznania Kraszewskiego akta Wileńskie Wojtowskie rozpoczynają się dopiero 1490 roku: więc Ławrynowicz mógł być pierwszym. Za nim idzie Mikołaj Ostoszek r. 1506. Trzeci podobno z rzędu Mikołaj Prokopowicz roku 1511. Czwarty Felix Langura 1527, a piąty Augustinus Rotundus J. U. D. 1552 r. Żądałbym od Historyka wyłuszczenia praw, obowiązków i dochodów Wojta z określeniem jego władzy i zależności. To, com o wojcie powiedział, stosuje się i do Burmistrzów póżniéj po wprowadzeniu praw Teutońskich, a nie r. 1387 nastałych. O handlu miasta z Rusią zbyt domysłowe i powierzchowne są wieści (p 72) na żadnym fundamencie nie oparte. Całkowity w téj mierze niedostatek zrzódeł, zastąpiłbym obliczeniem przedmiotów handlu z powodu wiary chrześciańskiéj nieodzownych, i wykazujących razem miejsca, z których dostawane były w tamtych czasach. Są one wszystkie w późniejszych Inwentarzach celnych poszczególnione. I tak nakazanie postów, zwiększało odbyt ryb świeżych lub solonych z Rossyi dostawianych z koniecznemi przyprawami pieprzu i oliwy. Rozchodziły się wedle Helmolda po całéj Europie śledzie na brzegach Szkocyi, Normandyi, Danii, Pomeranii a nawet Pruss poławiane, zapewne z Gdańska i Memla idące do Litwy z głośną z Pruskich jezior stynką. Ruskie, Polskie, Inflantskie i Pomerańskie lasy, rojące pasiekami, opatrywały całą Europę w XII. wieku woskiem na światło kościelne, używanym jak się przekonywam z aktów Pomorskich i tylu postanowień w Wilnie o woskobojniach, a razem z kar Statutowych na czyniących szkody w barciach. Do takichże potrzeb należał Bursztyn, do kościelnych używany kadzideł, ztąd Brenstein zwany w aktach, a przez Niemców na Bernstein przekoszlawiony, nieraz w handlu pod nazwiskiem ambru chodzący. Ozdobnem z niego wyrabianiem rożańców i krzyżów, słynęły Lubeka, Hamburg, Antwerpia i Wenecya. — Brzegi Żmudzi weń obfitowały. Dla ozdoby ołtarzowych stopni i kościelnych ławek potrzebowane były wschodnie kobierce i dywany Perskie lub Tureckie. Mszy św. ofiara, bez francuzkiego wina odbyć się nie mogła. Cóż mówić o świątecznych i obrzędowych ubiorach Biskupów, Prałatów, Kanoników i Swieckiego duchowieństwa, z kosztownych futer i koronek, oraz ornatów różnokolorowych, materyj szytych, a do tyla rożnofarbnością rażących, że w wieku XII. władza kościelna zabraniała téj pstrocizny, a za szczególną łaską przedaży ich niektórym miastom Angielskim pozwolenie dawała. Między rodzajem włosiennic, przez mnichów używanych, odznaczał się gatunek cienkowłoséj materyi Bogram zwanéj, we Francyi Bougran, w Niemczech Bokram, przełaciniony na *Pukeramum*, w Niderlandach Grogreim, w Anglii Grogran, zkąd podobno wypaczone Polskie nazwisko Robronu przez kobiety poszukiwanego. Trypoli, Armenia i Cypr wyrabiały je z szerścikóz cieńkowłosych. Do takich że materyi należał kamlot Wenecki do Barcelony 1271 r. wywożony. Berkanu czyli Barakanu warsztatami słynął Regensberg. Nie mały rozchód miały kościelne dzwony i świętych obrazy. Sukno Liońskie, Luńskin w Litwie zwane *), często w aktach wspominane. Tuby można wymienić z Voigta Historyi Pruss o ściesnieniach handlu przez Krzyżaków na szkodę Jagiełły czynionych, i skargach na to kupców Angielskich, Duńskich i Szwedzkich. Płótna Szląskie Golcz zwane już od r. 1354, znane w Krakowie, szły zapewne i do Litwy. *J. D.*

*) Wyrazy łuński, znaczą w Litewsko-ruskich aktach, toż co przeszłoroczny. Sukno łuńskie może jest sukno z przeszłego roku w skarbcu pozostałe.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego tu Karola Gottfryda Salbach, Kommissarza sprawiedliwości, otworzono na dniu 22. Stycznia r. b. proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada

na dzień 19. Października r. b.

o godzinie 10téj przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Wnym Neumann Sędzią Ziemsko-miejskim.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Przytém wszystkich tych, którzy z Kom. sprawiedl. Salbach czynność mieli wzywamy, aby się ich tyczące akta doręczne w przeciągu 6 miesięcy odebrali, inaczéj takowe podobnie jak sądowe skassowane i sprzedane zostaną.

Poznań, dnia 27. Kwietnia 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Nad pozostałością tu zmarłego szewca Józefa Kittel otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 9. Grudnia r. b.

przed Sędzią Ur. Odenheimer.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Międzyrzecz, dnia 1. Września 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Nad pozostałością w dniu 31. Października 1837. roku zmarłego gospodarza Gottfryda Westphal otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny.

Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 30. Października r. b.

o godzinie 10téj przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Sędzią Ziemsko-miejskim Ur. Schuchart.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Września, dnia 29. Sierpnia 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Uwiadomienie szkolne.

Ci, którzy w elementarnych naukach dostatecznie są przygotowani i chcą się w umiejętnościach i językach, jako to: w niemieckim, polskim, francuzkim i łacińskim wykształcić do zawodu w życiu towarzyskiém, zechcą się przy rozpoczęciu nowego kursu d. 1. Października r. b. zgłosić do szkoły wydziałowéj tu przy ulicy Szkólnéj.

Poznań, dnia 13. Września 1839.

Fr. Reid.

Fortepian używany, ale zupełnie w dobrym stanie, trwały, z przyjemnym głosem, fabryki Rohmana w Wrocławiu, stoi na przedaż w oberzy pod trzema gwiazdami na Chwaliszewie. Okazanie jego, gospodarzowi domu Panu Ciesielskiemu, a przedaż kupcowi Panu A. Remus przy Szerokiéi ulicy jest poleconém.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 11. Wrześn. 1839. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	2	6
Zyta	1	—	—	1	2	6
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	22	6
Owsa dt.	—	16	—	—	17	—
Tatarki dt.	—	27	6	1	—	—
Grochu dt.	—	27	6	1	—	—
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	19	—	—	19	6
Słomy kopa	4	—	—	4	5	—
Masła garniec	1	15	—	1	17	6
Spirytusu beczka	13	20	—	14	—	—

Nazwy kościołów	W niedzielę d. 15. Września 1839. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 6. aż do 12. Września 1839. urodziło się: chłopców.	dziewcząt.	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Wik. Borowicz	—	2	2	2	1	1
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dz. Zejland	—	1	3	—	2	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	1	1	2	1	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	3	1	1	4	1
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	6	7	4	3	1
W ewanielickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	1	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer o 10téj godzinie	—	—	—	5	1	—
		Ogółem .	13	15	14	12	3